

Piotr Łossowski
Warszawa

Europa Środkowo-wschodnia XX w. — triumf dezintegracji?

I wojna światowa, podpisane po jej zakończeniu traktaty, a nade wszystko walka samych narodów - przyniosły w Europie Środkowo-wschodniej poważne przemiany. Ich zasadniczą cechą było powstanie w tym regionie, na miejsce trzech ściśle do siebie przylegających imperiów cesarskich, szeregu nowych państw oraz gruntowne przeobrażenie pozostałych. U podstaw tych przekształceń legła zasada samostanowienia, głoszona przez liderów zwycięskiej Ententy i podchwycona we wszystkich krajach Europy Środkowo-wschodniej. Również w trwającej równolegle rewolucji rosyjskiej, oprócz postulatów społecznych, mocno wysuwane były hasła samostanowienia.

Przekształcenia, które w rezultacie nastąpiły, były bardzo znaczne, większe niż w jakiegokolwiek innej części Europy. Jednym z następstw było zmniejszenie ludności, pozbawionej własnego, narodowego państwa. O skali zjawiska świadczy radykalna redukcja mniejszości narodowych po wojnie z 60 do 30 mln ludzi.

Można powiedzieć, że lata powojenne przyniosły triumf idei narodowej. Ale specyfiką dokonujących się wówczas przeobrażeń było to, że ich korzenie sięgały XIX w. Był to wiek narodzin i rozwoju idei narodowych, ogarniających w Europie najbardziej zacofane kraje i społeczeństwa, wiek obrony własnej kultury i języka. Pozbawione wolności, uciemiężone narody zaczęły dążyć do autonomii i samodzielności, pomyślanej wprawdzie w różny sposób, ale której zasadniczym i końcowym celem była pełna niezależność.

W XX w. niczego nowego już nie wymyślono. Po prostu realizowano to, co przedtem wydawało się odległym i jeszcze mało realnym celem.

Determinacja dążących do uzyskania niepodległości narodów była bardzo duża. Walczono o nią wszelkimi sposobami. Rozwijano działalność dyplomatyczną, zabiegając przede wszystkim u mocarstw zwycięskiej Ententy o akceptację własnych postulatów państwowych. Gdy zachodziła potrzeba, walczono także zbrojnie, by utwierdzić swą niepodległość i pozyskać dla państwa jak największe terytorium.

Cechą towarzyszącą procesom tworzenia nowych państw były występujące nagminnie wygórowane aspiracje terytorialne. Formalnie opowiadano się zawsze za budową państw narodowych, opartych na kryteriach etnicznych, faktycznie jednak zmierzano także do opanowania terenów o ludności mieszanej bądź nawet całkowicie zamieszkałych przez obcych. Znajdowano argumenty historyczne i gospodarcze mające to uzasadnić, z równą łatwością powoływano się na prawo, sprawiedliwość, dobro ludności danego regionu. Jest rzeczą bezsporną, iż wiele z tych argumentów było naciąganych, dane statystyczne zręcznie przeinaczano, licząc na niewiedzę decydujących czynników Ententy.

Zjawisko było powszechne, dotyczyło bowiem np. położonej na północy Finlandii, która, wychodząc poza granice Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, chętnie widziałaaby w swym składzie obszerne tereny Karelii, i położonej na południu Rumunii, której przywódcy śnili o państwie rozciągającym się od Cisy na zachodzie i wychodzącym poza Dniestr na wschodzie.

Ale w parze z tymi nadmiernymi roszczeniami terytorialnymi szły najczęściej dążenia do przestrzegania własnej, absolutnej niezawisłości, zwłaszcza państwa nie mające tradycji rodzimej państwowości były uczulone na tym punkcie. Wziąć można dla przykładu Łotwę i Estonię. Jakże były one wyczułone na punkcie nienaruszalności swej suwerenności, nietykalności własnego terytorium, przeciwne ingerencjom zewnętrznym, których starano się za wszelką cenę pozbyć. I właśnie zdając sobie sprawę z podobnych nastrojów i dążeń rząd radziecki, występując z bardzo zachęcającą i atrakcyjną ofertą, zdołał zawrzeć pokój z tymi państwami w najbardziej dogodnym dla siebie momencie.

Nowe państwa zamykały się w swych granicach. Nawet do współpracy gospodarczej, do wymiany handlowej podchodziły z dużą ostrożnością, obawiając się, aby nie przyniosła ona uszczerbku ich ekonomice, aby bilans handlowy był dla nich jak najbardziej dodatni.

Działania integracyjne, których próbowano, kończyły się zwykle niepowodzeniem, z powodu wysuwanych na czoło własnych interesów państwowych. Właśnie o niechęć partnerów do ustanowienia jakichkolwiek związków państwowych z Rzeczpospolitą rozбивały się polskie koncepcje federacyjne, choć była to jedna z największych prób zjednoczeniowych w Europie Środkowo-wschodniej omawianego okresu.

Dwukrotnie wszakże procesy zjednoczenia się powiodły. Ponieważ są to dwa wyjątki potwierdzające tylko ogólną regułę, warto przyrzeć się im nieco dokładniej, w jakich warunkach i na skutek jakich okoliczności doszły one do skutku.

W pierwszym wypadku chodzi o Czechosłowację, zjednoczenie dwóch narodów: Czechów i Słowaków w jednym państwie. Nie był to wszakże związek równoprawny. Słowacka Rada Narodowa była pomijana w procesie tworzenia państwa. Natomiast głoszone przez silniejszego z partnerów zasady daleko idącej unifikacji już nie tylko krajów, lecz narodów, a mówiącej, że Czesi i Słowacy są jedynie „odgałęzieniami jednego narodu czechosłowackiego”, choć wywoływały sprzeciw, były realizowane.

Niektórzy słowaccy politycy gotowi byli dążyć do zjednoczenia we wszelkich warunkach. Na ich stanowisko wpływał niewątpliwie wyższy stopień rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem czeskich, szczupłość słowackiej inteligencji, szybkie umacnianie się de nomine czechosłowackiej, choć de facto jeszcze czeskiej państwowości, a także w niemałej mierze efektywna pomoc przy wypieraniu wojsk węgierskich, które same nie chciały ustąpić ze Słowacji. Zadziały tu jednocześnie stwarzane fakty dokonane, energiczne nasadzenie administracji czechosłowackiej. Słowacy wyzwalając się spod dotychczasowej dominacji węgierskiej, w poczuciu swej słabości, szukali oparcia u pokrewnego narodu.

W konsekwencji nastąpiło jednak zdominowanie partnera słabszego przez silniejszego, który z wielu względów był przecież potrzebny. Nie wyeliminowało to jednak zdrażnień, a później narastającego oporu Słowaków, przeciwnych unifikacyjnej polityce czeskiej. W Polsce oceniano Czechosłowację jako twór sztucznie skonstruowany. Było to może określenie zbyt daleko idące. W praktyce w Czechosłowacji rywalizowały czynniki łączące i rozdzielające. Te ostatnie po latach zyskały przewagę, głównie jednak na skutek pomocy, a następnie bezpośredniej ingerencji sił zewnętrznych.

Przykład drugi — zjednoczenie kilku narodów w państwie jugosłowiańskim. I tu wystąpił silniejszy partner: Serbia, dysponujący znaczną siłą przyciągającą. Najpierw doszło do

unii Serbii z pokrewną Czarnogorą, co było dziełem stosunkowo łatwym. Trudniej wyglądała sprawa zjednoczenia z państwem Słoweńców, Chorwatów i Serbów, proklamowanym w końcu października 1918 r. na ziemiach rozpadającego się cesarstwa austro-węgierskiego. Rada Narodowa Państwa SHS była słaba, rozdzielana sprzecznościami, czuła się zagrożona przez Włochy. Ratunku zaczęto szukać w idei połączenia się z Serbią, lecz nie na zasadzie podporządkowania i aneksji, lecz unii dwóch równorzędnych państw. Działając pod naciskiem rozgrywających się wypadków działacze chorwaccy i słoweńscy w Radzie Narodowej Państwa SHS, po uznaniu tego państwa przez Serbię, wyrazili zgodę na utworzenie wspólnego państwa jugosłowiańskiego, mającego wszakże wyraźny charakter dualistyczny i prowadzącego wspólnie sprawy zagraniczne i wojskowe, aż do czasu zwołania konstytuanty.

Ale takie rozwiązanie nie odpowiadało kołom wielkoserbskim, które nie ratyfikowały porozumienia, dążąc do bezwarunkowego przyłączenia się Państwa SHS, licząc, że zmusi go do tego zagrożenie włoskie.

Czas działał na niekorzyść autonomistów spod znaku SHS, gdyż ekspansja włoska nad Adriatykiem rozszerzyła się, stawała coraz bardziej odczuwalna. W tych warunkach Rada Narodowa Państwa SHS powzięła uchwałę o połączeniu się w jedno państwo z Serbią, w którym najwyższa władza przechodziła w ręce króla serbskiego. Formalne zjednoczenie nastąpiło 1 grudnia 1918 r. Chociaż wzbudziło wiele obaw i protestów działaczy chorwackich i słoweńskich, stało się jednak decydującym krokiem na drodze utworzenia Królestwa Serbów Chorwatów Słoweńców, a następnie Jugosławii, w którym Serbom przypadła główna rola. Mimo że granice nowego państwa zostały obronione od strony Włoch, fermentowało jednak niezadowolenie, opór zaś przeciw unifikacyjnym i hegemonistycznym dążeniom kół serbskich narastał. Państwo nurtowały głębokie sprzeczności polityczne i narodowe, a zaprowadzenie rządów autorytarnych nie stało się wystarczająco skutecznym środkiem zaradczym.

Jak więc widzimy, w obydwu wypadkach zjednoczenia i utworzenia ponadnarodowych państw w Europie Środkowo-wschodniej wystąpił przymus bezpośredni bądź pośredni. Zastąpił silniejszy partner, który chciał zyskać przewagę i wykorzystując wytworzoną sytuację zabiegał o utrzymanie zjednoczonego państwa. Nie położyło to kresu nurtującym dążeniom odśrodkowym i narastającemu niezadowoleniu. Trudno więc było mówić już wówczas, w okresie międzywojennym, o trwałości ponadnarodowych struktur.

Dążenia do integracji dochodziły w Europie Środkowo-wschodniej do głosu także w inny, bardziej luźny sposób. Chodziło o tworzenie sojuszy bądź związków niepodległych państw, przy czym zakres wspólnych poczynań ograniczał się w zasadzie do uzgadniania polityki zagranicznej i konstruowania obrony wobec potencjalnego zagrożenia zewnętrznego. Jeśli przyjrzymy się bliżej tym związkom, dostrzeżemy od razu ich słabość i koniunkturalny charakter.

Wziąć można Małą Ententę, która przetrwała przez wiele lat. Tworząc ją państwa połączyła obawa przed rewizjonizmem węgierskim. Ale już zagrożenie restytucją Habsburgów odczuwano niejednakowo. Chociaż wewnątrz Ententy nie zabrakło tarć i sporów, chociaż Rumunia i Jugosławia obawiały się prężniejszej gospodarczo Czechosłowacji — to jednak Mała Ententa była faktem, z którym liczone się w powojennej Europie, a na arenie międzynarodowej i w Lidze Narodów miała ona swoje znaczenie. Jednak później, w obliczu rzeczywistego zagrożenia jednego z jej członków przez obcą potęgę, Mała Ententa nie spełniła swej roli. Nie stała się również tamą dla rewizjonistycznych działań węgierskich, skierowanych w pierwszej kolejności przeciwko Czechosłowacji.

Istniała także od 1934 r. Ententa Bałtycka jako związek trzech małych państw wschodniego wybrzeża Bałtyku. W założeniu związek ten miał doprowadzić do zespolenia sił jego członków zwłaszcza w obliczu odczuwanych zagrożeń zewnętrznych i przejawiać się w koordynacji polityki zagranicznej. W praktyce współpraca była mało efektywna, sformalizowana, znaczona dążeniem członków do nieangażowania się w sporne sprawy innego partnera. Ententa Bałtycka nie przyczyniła się do wzmocnienia bezpieczeństwa jej członków w warunkach rzeczywistego zagrożenia, chociaż, co nie było pozbawione znaczenia, stworzyła określoną tradycję współpracy państw tego regionu.

Mniejsze państwa Europy Środkowo-wschodniej były na ogół niepodatne na dążenia i propozycje większych państw tworzenia związków międzypaństwowych. Dobitnym przykładem dostarczają w tym względzie nieudane zabiegi dyplomacji polskiej, która myślała o stworzeniu porozumienia, czy nawet związku państw między morzami Bałtyckim i Adriatykiem, jako trzeciej siły i przeciwwagi dla potęgi Niemiec i Związku Sowieckiego.

Przyjąć więc można, iż w Europie Środkowo-wschodniej okresu międzywojennego przeważały partykularne dążenia i interesy poszczególnych państw, co uwidaczniało się tym wyraźniej na tle słabości tendencji integracyjnych.

Trzeba jednak przyznać, że średnie i małe państwa tego regionu dowiodły w tym czasie swej żywotności, zdolności do własnego i odrębnego bytu. Przekreślone zostały, jakże częste, głosy zwątpienia i sceptycyzmu, głoszące, iż nie będą one zdolne do niezależnej egzystencji politycznej i gospodarczej. Wręcz przeciwnie w niepodległych krajach nastąpił wyraźny rozwój, widoczny zwłaszcza w dziedzinie pielęgnowania własnego języka i kultury, ale także znaczony wcale wymiernymi, mimo kryzysu lat 1929–1933, sukcesami na polu gospodarczym. Żywa wymiana handlowa, a zwłaszcza eksport, stawały się dźwigniami rozwoju.

Można więc powiedzieć, że Europa Środkowo-wschodnia w okres II wojny światowej wkroczyła jako zbiorowość niepodległych państw, żyjących i rozwijających się niezależnie i równolegle, lecz razem zmieniających oblicze tej części Europy. Lata międzywojenne były jednak zbyt krótkie, by te osiągnięcia mogły się utrwalić i bardziej uwidocznzić.

Wydarzenia wojenne w prędkim czasie zasadniczo zmieniły dotychczasowy układ, prowadząc do zależności, do okupacji przez III Rzeszę i ZSRR. Jednak w interesującej nas kwestii zaszły także wypadki, które są godne uwagi. Mianowicie to Niemcy hitlerowskie, wykorzystując niezadowolenie i dążenia odśrodkowe Słowaków, doprowadziły na krótko przed wojną do rozpadu Czechosłowacji, do powstania całkowicie zależnej do nich, lecz odrębnej Słowacji. Chociaż dokonano się to w specyficznych i narzuconych z zewnątrz warunkach, było przykładem dążeń dezintegracyjnych.

Podobnie w podbitej Jugosławii okupanci niemieccy i włoscy, dowolnie przekrawając terytorium, doprowadzili do jej rozpadu, do powstania tzw. niezależnego państwa Chorwacji. Chociaż niezależność ta była pozorna, było faktem, że zostały wykorzystane przy tym dążenia samych Chorwatów. Można więc powiedzieć, iż do rozczłonkowania Jugosławii, poza działalnością samych okupantów, przyczyniły się także dawne dążenia odśrodkowe Chorwatów.

Zakończenie II wojny światowej przyniosło, biorąc z pozoru, triumf idei integracyjnych. Odbudowane zostały Czechosłowacja i Jugosławia, a takie twory państwowe, jak Słowacja i Chorwacja zniknęły, napiętnowane jako dzieło okupantów i grupki kolaborantów.

Również w szerszej skali zmierzano do powiązania politycznego i gospodarczego wszystkich państw tego regionu przede wszystkim przez wspólne podporządkowanie jednej sile zewnętrznej — ZSRR, przy tym część dawnej Europy Środkowo-wschodniej została

bezpośrednio włączona do Związku Radzieckiego. Inny był tylko los Finlandii, która, choć okrojona terytorialnie, ustrzegła swej niepodległości.

W rezultacie większość państw Europy Środkowo-wschodniej, pozbawiona niezależności, występowała w charakterze ogniw szerszego obozu socjalistycznego zdominowanego przez ZSRR. Słabą stroną tej integracji był jej przymusowy, narzucony ogólnie charakter, nie odpowiadający rzeczywistym dążeniom i interesom narodów.

Pierwsza — bo już w 1948 r. — z obozu wyłamała się Jugosławia. Pozostałe kraje dopiero od 1989 r. uzyskały możliwość decydowania o swoim losie.

Nastąpił ponowny podział Europy Środkowo-wschodniej na niepodległe, egzystujące niezależnie od siebie państwa, przy tym państwa bałtyckie dołączyły do tej grupy z dużymi trudnościami i wyraźnym opóźnieniem.

Po odzyskaniu swobody nastąpiła rywalizacja czynników łączących i prowadzących do podziału. Te pierwsze, w obrębie państw Europy Środkowo-wschodniej, wyraźnie były słabsze. Ciągłe napotykały partykularne dążenia poszczególnych krajów. Świadczy o tym dobitnie przykład inicjatywy wyszehradzkiej, nie prowadzącej, jak dotąd, do znaczących efektów.

Można zaryzykować twierdzenie, że państwa, które odzyskały niepodległość, muszą w pierwszej kolejności nacieszyć się, nasycić jej zdobyczami. I jest to etap, którego nie da się ominąć. Realnie rzecz biorąc wydaje się to dla nich najważniejsze. Natomiast nowe, zachęcające wizje integracyjne w dziedzinie gospodarczej i polityczno-wojskowej, połączenia się z państwami Zachodniej Europy — ciągle pozostają w sferze zamierzeń, wstępnych działań przygotowawczych coraz mniej lub bardziej odległych planów. Planów, których realizacja, dodajmy, zależy w znacznym stopniu nie od samych krajów Europy Środkowo-wschodniej.

W działalności praktycznej wyzwolone narody, niezależne kraje zmierzają do umocnienia swej niepodległości. Przyjęta ogólnie zasada o nienaruszalności granic sprzyja utrwaleniu struktur państwowych w nie zmienionym kształcie.

Jednocześnie — co jest wyraźnym i namacalnym dowodem zwycięstwa postaw i dążeń dezintegracyjnych — doszło do rozpadu obydwu państw ponadnarodowych, stworzonych po I wojnie światowej, a po II odbudowanych.

Słowacja wyraźnie objawiła swą wolę odłączenia się i budowy pełnej niepodległości. Doszło do tego dzięki, na pewno niełatwemu, porozumieniu i polubownemu załatwieniu sprawy, co wystawia jak najlepsze świadectwo zarówno stronie czeskiej, jak i słowackiej. W Jugosławii natomiast wypadki potoczyły się, jak wiadomo, zupełnie inaczej. Próby utrzymania państwa jugosłowiańskiego po śmierci Josipa Broz-Tito zdawały się przez pewien czas przynosić pozytywny skutek, choć jedność państwa były coraz bardziej podminowana. Jednak w ostatnich latach pod wpływem ruchów wolnościowych i zasadniczych zmian w całej Europie Środkowo-wschodniej, wystąpiły z całą oczywistością dążenia odśrodkowe większości narodów Jugosławii, zmierzających do pełnej niezależności i budowy własnych, odrębnych państw. Zarysowała się perspektywa niespotykanej w swej głębi dezintegracji. Wobec wielkiego przemieszania ludności oraz na skutek zdecydowanych, historycznie ukształtowanych antagonizmów, doprowadziło to do wybuchu wrogości, do krwawej konfrontacji, która nie może wygasnąć aż po dzień dzisiejszy.

Przebieg wypadków: rozpad Czechosłowacji i dawnej Jugosławii — jakże odmienne — są wszakże wspólne w swej wymowie. Oznaczają bowiem wyraźny triumf dążeń odśrodkowych nad integracyjnymi. Powiedzieć można, że nastąpiła zasadnicza zmiana nawet w porównaniu do czasów międzywojennych, kiedy istniały, chociaż nieliczne, struktury ponadnarodowe w Europie Środkowo-wschodniej.

Czy jest to tylko nieunikniona, lecz historycznie przejściowa faza wiodąca do szerszej, ogólnoeuropejskiej współpracy i związku, pokaże przyszłość. Wszakże z punktu widzenia dnia dzisiejszego, powiedzieć możemy, o przewadze dążeń dezintegracyjnych w Europie Środkowo-wschodniej w XX w. o przemożnym dążeniu do tworzenia i utrzymania odrębnych, niepodległych, a opartych na zasadzie narodowej państw.